Cena 50 gr. (na uczelniach 30 gr.)

REDAKCJA
I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Złota Nr. 5 m. 1
Telefon 413-25
REDAKCJA
Poniedziałki, Środy
i Piątki 12—2
ADMINISTRACJA
Wtorki, Czwartki
i Soboty 6—7 wiecz.

AKADEMIK POLSKI

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY

PRENUMERATA
Z PRZESYŁKĄ:
Rocznie zł. 5.—
półrocznie „ 3.—
kwartalnie „ 2.—
Konto P. K. O.
Nr. 14166.
Zagranicą
50% drożej

Nr. 5 | Październik 1929 r. | Rok III.

WARSZAWA — KRAKÓW — LWÓW — POZNAŃ — WILNO — LUBLIN

BRATNIA POMOC S. U. W. NA PROGU NOWEGO ROKU

Rozpoczynamy nowy okres pracy — mówi do nas Prezes T-wa kol. M. Prószyński — i w tej chwili szykujemy wszystko do odpowiedniego przyjęcia nowych Koleżanek i Kolegów.

Kosztem kilku tysięcy złotych — przebudowano kuchnię — powiększając ją, by można zdwoić dotychczasową liczbę obiadów (w czerwcu około 400 dziennie) — założono „buljer" do wody gorącej, wielki zmywak — i inne urządzenia kuchenne.

Pytamy się w jakm celu przeprowadzono te inwestycje?

Buljer i zmywak — mają zapewnić wydatne zmniejszenie się ilości służby pomocniczej, oraz utrzymanie wzorowej czystości.

Zwiększenie ilości obiadów — to zwiększony obrót kuchni — a **zwiększony obrót pozwoli nam utrzymać ceny obiadów na dotychczasowej wysokości — mimo wzrostu drożyzny** — gdyż stajemy na stanowisku duży obrót — mały zysk.

Sala jadalna, bufet — wszystko to odnowione, odświeżone, gotowe do przyjęcia gości.

A jakże tam fryzjernia „Bratniaka" — pytamy?

Sprowadziliśmy nowe przybory i przyrządy fryzjerskie, skończyło się odnawianie, a ceny zostawiono zeszłoroczne, więc **za golenie i strzyżenie 50% ulgi dla członków „Bratniaka"** — 25% za inne zabiegi (normalna cena za strzyż. 1 zł., golenie 50 gr.).

A jak pracuje „Sekcja Wydawnicza" — zapytujemy, widząc paki książek, wnoszonych do pakamery „Sekcji"?

W tym roku akademickim wydamy szereg wydawnictw — nanowo opracowanych, jak np. „Prawo Rzymskie", „Administrację Skarbowości", „Procedurę Karną" i t. d. — oraz wprowadzimy do sprzedaży szereg wydawnictw naukowych, pism prawniczych i ekonomicznych.

„Zapisujcie się do „Bratniej Pomocy" — widzimy napis na tablicy T-wa — i to hasło rzucamy Wam, Koleżanki i Koledzy — widząc energię, pracę i postęp w rozwoju T-wa „Bratnia Pomoc S. U. W.".

Uroczysta Inauguracja I Kongresu Z. P. K. A. w Poznaniu

„Akademik Polski", aczkolwiek nie jest pismem korporacyjnem, poświęcił I Kongresowi Z. P. K. A. wiele uwagi, rozumiejąc, że żywiołowo się rozwijający ruch korporacyjny jest w życiu polskich wyższych uczelni objawem radosnym i krzepiącym. Wbrew zarzutom, stawianym przez wrogów idei korporacyjnej, że korporacje są naśladownictwem wzorów niemieckich Z. P. K. A. daje ciągle świadectwo, że żyje w nim polski duch narodowy. Wśród młodzieży Akademickiej były niegdyś uprzedzenia do korporacyj, ale ucichły one i zniknęły, gdy w maju 1926 roku omawiani przez wielu za paniczyków korporanci dodali do swoich barw sztandarowych barwę krwi przelanej bohatersko na Lotnisku Mokotowskiem w Warszawie w obronie ideałów drogich sercu każdego prawego Polaka i każdego polskiego akademika.



Na stronie 4 naszego pisma znajdą czytelnicy sprawozdanie z I Kongresu Związku Polskich Korporacyj Akademickich, odbytego w Poznaniu dla uczczenia dziesięciolecia istnienia niepodległego Państwa Polskiego oraz zapoznania się z wynikami dziesięcioletniej pracy odrodzonego Narodu, tak świetnie przedstawionemi na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Zdjęcie nasze przedstawia moment kiedy olbrzymia sala reprezentacyjna Powszechnej Wystawy Krajowej wypełnia się po brzegi tłumnie napływającą polską młodzieżą korporacyjną oraz przedstawicielami starszego społeczeństwa z rektorami wyższych uczelni poznańskich na czele.

INAUGURACJA ROKU MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ.

Dnia 16-go października rozpoczyna Młodzież Wszechpolska swój nowy rok pracy uroczystą inauguracją. Zgodnie z tradycją lat ubiegłych odbędzie się inauguracja w sali Stowarzyszenia Techników, o godzinie 8-ej wieczorem. Doświadczenie ostatnich lat uczy nas, że otwarcie roku MłodzieżyWszechpolskiej staje się zawsze momentem ogniskującym zainteresowanie całego świata akademickiego, zarówno dzięki roli Młodzieży Wszechpolskiej wśród młodego pokolenia, jak też i doborowi mówców i treści ich przemówień.

Sprawa ustroju Bratniej Pomocy S. U. W.

Jeszcze w ubiegłym roku akademickiem Zarząd Bratniej Pomocy pragnąc **usprawnić działalność Towarzystwa** postanowił zasięgnąć rady organizacyj akademickich w **sprawie ustroju Bratniej Pomocy.** W tym celu została zwołana konferencja, w której wzięły udział wszystkie organizacje ideowe, a więc przedewszystkiem **Młodzież Wszechpolska,** z mniejszych zaś „Odrodzenie", Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Polska Akademicka Młodzież Ludowa. Konferencja wykazała **dużą rozbieżność zdań** i rezultatu nie dała zaś wobec pory wakacyjnej projektowane następnie zebranie nie doszło do skutku.

Ponieważ jednak Młodzież Wszechpolska i parę innych organizacyj złożyło na ręce Prezesa Bratniej Pomocy kol. Prószyńskiego swe **uwagi nad statutem** T-wa „Br. Pomoc", wobec tego sprawa zwołania konferencji staje się **znów aktualna.**

Prezes T-wa „Bratnia Pomoc S. U. W." zwraca się z uprzejmą prośbą za naszem pośrednictwem do wszystkich organizacyj akademickich któreby sobie życzyły wziąć udział w projektowanej konferencji nad zmianą ustroju T-wa „Bratnia Pomoc S. U. W." — o porozumienie się z nim w najbliższym czasie w godzinach urzędowania: poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18 — 19.

ROZWÓJ BRATNIEJ POMOCY S. U. W.

W okresie od 1.III.1928 r. — do 15.II. 1929 r. (okres 11,5 miesiąca) wydano pożyczek ogółem:

62.741 złotych,

zaś w okresie od 1.III.1929 r. — do 1.VII.1929 r. (okres 4 miesięcy) wydano pożyczek na ogólną sumę

61.938 złotych.

Jeżeli więc jesteś w ciężkiej sytuacji finansowej i pragniesz otrzymać

bezprocentową pożyczkę

krótko- lub długo-terminową, to zapisz się do „Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego".

W Bratniej Pomocy St. W. S. H. nic nowego

W związku ze znanem zajściem na II Zjeździe Wychowańców W. S. H., a z powodu kategorycznego żądania „sfer miarodajnych“, zawieszono prawo Bratniej Pomocy do: 1) reprezentowania ogółu młodzieży W. S. H. na zewnątrz i 2) przedstawiania wniosków w sprawach materjalnych młodzieży.

Podobnej decyzji Senatu młodzież W. S. H. nie spodziewała się, gdyż jeżeli chodzi o punkt pierwszy powyższego „wyroku“, to właśnie kol. Prezes Br. Pomocy Umiastowski bronił się przed użyciem Bratniej Pomocy do manifestacji o charakterze czysto politycznym, o czem najdobitniej świadczy list złożony przez kol. U. na ręce prezydjum Zjazdu. (Chodziło mianowicie o wycofanie się Br. Pom. z prac Zjazdu z powodu złamania przyrzeczenia nie wysyłania depeszy hołdowniczej o charakterze czysto politycznym. Depesza wysłana została i Br. Pom. jako instytucja apolityczna, nie mogąc brać udziału w hołdach osobom politycznym — prace Zjazdu opuściła).

Jeżeli chodzi o punkt drugi niniejszej decyzji, to jest on niczem nie uzasadniony, gdyż obecny Zarząd nie przeprowadzał ani jednej kwalifikacji na czesne, tak, że Senat nawet nie miał możności się przekonać, czy Bratnia Pomoc kwalifikuje źle, czy dobrze.

W czerwcu bieżącego roku, Bratnia Pomoc stanęła wobec konieczności krycia za kolegów niezamożnych należności za egzaminy półdyplomowe, dyplomowe, oraz udzielania pomocy tymże kolegom, w związku z wyjazdem ich na wakacje.

Sytuacja więc była trudna. Jednakże inicjatywa Prezesa kol. Umiastowskiego, zrozumienie sytuacji przez Zarząd Br. Pom., który dał całkowicie wolną rękę Prezydjum w załatwianiu wszystkich spraw umożliwiło zaspokojenie słusznych próśb kolegów.

Jak nas informują okres wakacyjny poświęcony był, wobec ciężkiej sytuacji, na gruntowne opracowanie planu gospodarki, zwłaszcza finansowej, na semestr zimowy b. r. ak., wobec przewidywanego niezrozumienia ze strony pewnych czynników uczelni, że zawieszenie Br. Pom., zwłaszcza jeżeli chodzi o p. 2 „wyroku“, przedewszystkiem godzi w interesy najniezamożniejszej młodzieży akademickiej, w obronie której rzekomo owe czynniki zawsze występowały.

Według naszych informacyj ułożony został budżet (wogóle poraz pierwszy), który pozwala na zupełną niezależność finansową, opracowana została polityka gospodarcza i opracowany plan na najbliższe półrocze, co bez uszczerbku dla szerokich mas akademickich W. S. H. — pozwoli Zarządowi stać twardo na swem męskiem stanowisku i zdala od myśli „upokorzenia się“, za cenę przywrócenia T-wu jego praw, tembardziej, że Zarząd niejednokrotnie zaznaczał, że jego chciano skłonić do złamania zasady apolityczności, a nie on tę zasadę złamał. I nie zawiódł Zarząd tych kolegów, którzy rzucili swe głosy z ufnością, wiarą i pewnością, że linja uczciwej idei utrzymana zostanie.

Podobno Senat nie poszedł na „odwieszenie“ Bratniej Pomocy, jednakże orjentując się w stosunkach na W.S.H. możemy śmiało stwierdzić, że mimo wszystko praca obecnego Zarządu da bardzo dobre wyniki.

Gwarancję tę daje osoba Prezesa Umiastowskiego, energicznego, niestrudzonego działacza. Stawiane mu są coprawda b. duże trudności, jeżeli wymienimy tylko niefortunną chęć „unieszkodliwienia“ go przez „zweksłowanie“ w kierunku... Berezy Kartuskiej. Kol. Umiastowskiemu zostało mianowicie cofnięte odroczenie wojskowe, które prawnie i formalnie posiadał do 1931 roku. Na jakiej zasadzie, na jakiej podstawie zostało to dokonane, o tem krążą, różne ciekawe i tajemnicze wersje. Sama gra była jednak jasna. Oczywiście pewne czynniki zawiodły się bardzo, gdyż kol. Umiastowski ...powrócił z wojska z kategorją C...

Tak więc „na W. S. H. nic nowego“. Pierwszy akt tragedji, ale tylko dla młodzieży sanacyjnej i jej możnych wewnętrznych i zewnętrznych protektorów skończony. Tak skończą się i dalsze akty. I tak będzie dalej, bo zwycięskiego pochodu młodzieży narodowej i idei narodowej, ani wy, panowie demokraci, ani wasi protektorzy — znani przeciwnicy brania udziału młodzieży ze sztandarami w nabożeństwach ekspiacyjnych — nie przerwą, boście na to za mali, bo sobą nic nie reprezentujecie, oprócz zgnilizny, nieuczciwości, nielojalności, defraudacji, skrytobójstwa i innych zbrodni.

Radość wielka zapanowała wśród młodzieży sanacyjnej i jej możnych protektorów wewnętrznych i zewnętrznych na wieść o zawieszeniu praw Bratniej Pomocy do: a) reprezentowania ogółu młodzieży, b) przedstawiania wniosków w sprawie ulg materjalnych studentów. A wieść ta niemożliwie szybko się rozniosła. Późnym wieczorem zapada „wyrok“, a tu już nazajutrz cała prasa ściekowa (Kurjer Poranny, Express, Głos t. zw. Prawdy etc.) huczy pięknemi tytułami: „Ukaranie Bratniej Pomocy W. S. H.“, — „Słuszne stanowisko Senatu W. S. H.“, — „Obwiepolski zarząd Bratniej Pomocy W. S. H. dostał klapsa“ — i t. d. i t. p.

I tak się cieszyli nieboraki i tak sobie ta nieliczna garstka odurzonych fetyszyzmem wiernopoddanych kombinowała, że chociaż drogą, niezawsze lojalnych środków, zdyskredytuje się obecny Zarząd, że Bratniak nie wytrzyma, że raz choć potknęła się znienawidzonym „obwiepolakom“ noga, że, wreszcie nadszedł może czas, by zacząć „robić w terenie“ i przypuścić generalny i koncentryczny atak.

Zaczął się więc atak przez rozsiewanie różnych wersji. Przedtem długo się naradzano. Gdzie? Przypuśćmy na Nowym Świecie... A było to przy obecności, reheu me miserum, aż... 28 ludzi, t. zn. kompletu z W. S. H. Potem przyszły znane wypadki na II Zjeździe Wychowanków. Potem przyszedł piękny sążnisty artykuł w prasie ściekowej (czytaj Kurjer Poranny). I to ostrzeliwanie i ujadanie trwało długo, b. długo. A jednak nie odniosło skutku, bo nasi sanatorzy zapomnieli, że na czele Zarządu Bratniej Pomocy stoi tej miary człowiek, co kol. Umiastowski, który sobie absolutnie z tego ujadania nic nie robi.

A więc rozgrywkę odłożono do jesieni, zwłaszcza, że usłużna góra „udzieliła“ Prezesowi 15-miesięcznego urlopu wypoczynkowego w... Berezie Kartuskiej.

Niestety panowie, plan wasz załamał się. Kol. Umiastowski wrócił, a my na zapowiedzianą rozgrywkę — czekamy.



kol. Janusz Stopczyk, b. prezes Br. Pomocy W. S. H., który położywszy wielkie zasługi nad rozwojem Br. Pom. złożył prezesurę w ręce kol. Witolda Umiastowskiego, który w dalszym ciągu prowadzi jego prace.

Pobór działaczy

W roku bieżącym wobec wygaśnięcia odroczeń została wcielona do szeregów armji duża ilość znanych działaczy akademickich, głównie z obozu narodowego. Między innemi przywdzieli mundury następujący koledzy:

Władysław Kempfi, wiceprezes Naczelnego Komitetu Akademickiego, b. prezes Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy oraz b. prezes a dziś członek honorowy Bratniej Pomocy S. U. W.

Jerzy Czerwiński, b. prezes Związku Polskich Korporacyj Akademickich.

Stanisław Hyżewicz, wiceprezes Ogólnopolskiego Zw. Br. Pomocy.

Tadeusz Mierzejewski — wiceprezes Ogólnopolskiego Związku Kół Prowincjonalnych.

Janusz Poraj - Biernacki — prezes Koła Warszawskiego Młodzieży wszechpolskiej, (kol. Biernacki po krótkim pobycie w Kartuskiej Berezie został zwolniony z kategorją C z powodu stanu zdrowia).

Witold Sienicki, b. prezes Centrali Akademickich Bratnich Pomocy w Warszawie.

Janusz Stopczyk, b. prezes Bratniej Pomocy W. S. H. w Warszawie.

Witold Umiastowski obecny prezes Br. Pom. W. S. H.

Koledzy: Stopczyk i Umiastowski zostali wkrótce zwolnieni z kategorją C. i powrócili do Warszawy.

Stanisław Gryziewicz — b. sekretarz Generalny Młodzieży Wszechpolskiej (przed 1925 r.)

Witold Heintze, następca kol. Gryziewicza na tem stanowisku (lata 1925 — 1928).

Jan Dziewanowski, wicemarszałek Konfederacji Generalnej P. M. A

Edward Kulesza kierownik Sekcji Kwalifikacyjnej Br. Pom. S. U. W.

S. Thugutt znany działacz na terenie Szkoły Głównej Gospodartwa wiejskiego.

Z Poznania poszedł do wojska kol. **inż. Stanisław Jabłoński,** jeden znajwytniejszych przedstawicieli młodego pokolenia, b. prezes Młodzieży wszechpolskiej, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Br. Pom. St. Un. Pozn.

Z obozu sanacyjnego przywdzieli mundury kol. **Kazimierz Stańczykowski** b. prezes Bratniej Pomocy S. U. W. w przejściowym okresie władzy lewicowej (1926 r.), oraz kol. **Roman Słomiński,** kilkakrotny kandydat lewicy na to stanowisko.

Prowokacja żydowska

O niesłychanej wprost prowokacji donoszą nam z **Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.**

Oto w chwili, gdy Bratnia Pomoc Stud. W. S. H. otwiera swe podwoje dla wielkiej rzeszy nowych kolegów, na drodze jej staje **organizacja żydowska.**

Przez jakieś dziwne nieporozumienie władze W. S. H. **nie zareagowały** dotychczas na ten wybryk rozzuchwalonego żydostwa, które notabene **nie jest organizacją akademicką,** gdyż, jak wynika z ich deklaracji, przyjmują do swego grona również **uczniów szkół średnich.**

Istnieje w Warszawie t. zw. **„Związek Akademickiej Młodzieży Zjednoczeniowej“,** składający się **z żydów — asymilatorów,** a więc tych, którzy udają Polaków, aby tem łatwiej pod tą maską walczyć z polskim obozem narodowym.

Ta polityczna organizacja żydowska posiada swój Wydział Samopomocowy, co jej oczywiście wolno. Nie wolno natomiast posługiwać się tem dla **podstępnego wprowadzania w błąd Polaków.**

Tymczasem co się dzieje? Oto w westibiulu W. S. H. każdy wchodzący natyka się o stolik, przy którym siedzą **żydzi** i kilku wypożyczonych skądciś a widać doszczętnie **zżydziałych Polaków.** Obok wielkiemi literami wypisane wezwanie do **wstepowania do Bratniej Pomocy Zjednoczenia,** które „przyjmuje wszystkich bez względu na narodowość i wyznanie“.

Wielu nowowstępujących kolegów sądzi, iż jest to Bratnia Pomoc W.S.H. i, choć zdziwieni nieco żydowskiemi twarzami przy stoliku, **zapisują się istotnie** do organizacji, która sprytnie ukryła swą narodowość pod nic nie mówiącą nazwę.

Do tego doszło rozzuchwalenie żydowskie! Nie dość, że mają śmiałość przylepiania sobie nazwy „Polaków“, ale dziś **sięgają dalej: pragną prawdziwych Polaków brać pod swą komendę,** aby mieć dostateczną ilość szabesgojów!

Polska młodzież akademicka nie może i nie będzie spokojnie patrzyła na przechodzące wszystkie dotychczasowe wybryki nowe zuchwalstwo żydowskie.

ĆWIERĆ

W lecie tego roku miałem sposobność spotkać się z pewnym młodym Belgiem. Mówiliśmy o antysemityźmie i wówczas młody ten cudzoziemiec, zapytał mnie, czemu młodzież polska odznacza się tak specjalną nienawiścią do swoich kolegów-Żydów. Wtedy zkolei zapytałem go, czy wie jaki jest procent elementu żydowskiego na wyższych polskich uczelniach. Nie wiedział.

— Jest 25 procent.

Nie zapomnę wzroku tego człowieka. Myślę, że poprostu nie uwierzył mi.

Bo rzeczywiście jest to cyfra wprost nie do uwierzenia. 22% rdzennych żydów, obcych nam rasą, kulturą, nawet językiem. 3% żydów, którzy bądź zerwali, lub udają zerwanie z judaizmem, ale nie starają się wejść w obręb kultury polskiej, bądźteż udają, czy zdaje im się, że już są Polakami.

Czy jest inny naród o starej i silnej kulturze, któryby pozwolił, żeby czwarta część jego wysiłków dla wytworzenia narodowej inteligencji szła na wytwarzanie obcego nowotworu, na hodowanie groźnego polipa. Czy jest naród, któryby pozwolił, by obca grupa, która dusi jego życie gospodarcze, a która liczy 13 procent ogółu ludności zajmowała stanowisko uprzywilejowane w jego kulturze, tworząc 25 procent inteligencji.

Bo cóż znaczy, że czwarta część akademików naszych to są żydzi? To znaczy, że w czasie najbliższym czwarta część naszych pisarzy, adwokatów, sędziów, urzędników, poetów, uczonych, to będą żydzi. Żydzi i tak stoją od nas dużo lepiej ekonomicznie, dzięki swej zwartości i organizacji opanowali nasze życie gospodarcze, a dziś przy mniejszym niż 25 procencie wśród inteligencji już i tak rządzą większością naszej prasy i naszej literatury w niektórych okręgach kraju, adwokaci i lekarze żydzi są w większości. A wśród dentystów? Co będzie, gdy co czwarty inteligent będzie żydem?

Stajemy tu wobec zagadnienia już nie tej, czy innej mniejszości narodowej, ale wobec zagadnienia naszego bytu narodowego. Bo kultura każdego narodu jest taka, jaka jest jego inteligencja. Żydzi, mając przewagę w naszem życiu gospodarczem, mając większość naszego kapitału w swem ręku potrafią zmajoryzować mniej energiczne a powaśnione trzy czwarte inteligencji przez pozostałą jedną czwartą i doprowadzą do przeniknięcia naszej kultury duchem żydowskim, do zasymilowania Polaków, do zatraty naszego narodowego ducha.

A gdy bronić się usiłujemy, stawia się nam zarzut ślepej nienawiści i szowinizmu!

Starsze społeczeństwo zbyt się z tym stanem rzeczy zrosło. Pociesza się, że nie jest tak źle, jak za okupacji niemieckiej, kiedy liczba studentów-Żydów (Polacy wtedy w najrozmaitszych formacjach wojskowych przelewali krew), sięgała 50 procent. Młodzież rozumie te sprawy lepiej i reaguje silniej, jak dowiodły tego lwowskie wypadki. Oduczyły one Żydów na pewien czas porywania się na nasze świętości, ale czy przyniosą pozatem realne skutki?

Nasza samoobrona przeciwżydowska jest silna, ale odruchowa. Pogromów, w gruncie rzeczy Żydzi najmniej się boją. Trzeba tę samoobronę przemienić na systematyczny wysiłek w kierunku ratowania czystości naszej kultury u podstaw, to znaczy na terenie szkół wyższych.

Dotychczas stoimy bezradni wobec faktu, że do naszego domu przez otwarte drzwi pcha się fala obcych. Musimy wspólnym wysiłkiem te drzwi podeprzeć. Jeżeli ich nie zatraśniemy, to je chociaż przymknijmy.

W. J. Wasiutyński.

XI Kongres C. I. E. w Budapeszcie

Tegoroczny Kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów odbył się w sierpniu w Budapeszcie. Miejsce Kongresu wzbudziło cały szereg poważnych zastrzeżeń wśród Związków Narodowych Studentów niektórych sąsiednich krajów, tak że w chwili otwarcia Kongresu brakowało na niem przedstawicieli trzech państw. Dopiero silna akcja pozostałych Związków, w której wymienić należy specjalnie delegowanie kol. W. Jaxy Bąkowskiego przez Prezydjum C. I. E. do Belgradu, sprawiły, że po paru dniach przybyli do Budapesztu przedstawiciele Czechosłowacji i Jugosławji, Rumuni zaś oddali swój głos Francji.

Delegacja Polska w Budapeszcie składała się z mniej więcej 20 osób z kolegami J. Pożaryskim, dotychczasowym Sekretarzem Generalnym C. I. E. oraz J. Wroczyńskim, Kierownikiem Wydziału Zagranicznego na czele. Przewodniczącym Delegacji, i pierwszym delegatem na Komisję I był kol. Adam Doboszyński.

Ogólne wyniki Kongresu można uważać za bezwarunkowe dla nas pomyślne. Zarówno rozwiązanie najważniejsze dla nas kwestji niemieckiej jak i wynik wyborów do Comite Executif wypadły całkowicie po, naszej myśli.

Najwyższą instancją C. I. E. jest tak zwane „Conseil", będący rodzajem walnego zebrania.

Z prac komisyj (jest ich 5) — największe zainteresowanie wzbudzają zawsze obrady Komisji I, w łonie której decydują się właściwie wszystkie najważniejsze kwestje, jak organizacja wewnętrzna C. I. E., przyjmowanie nowych członków, i t. d.. Główną sprawą rozważaną w tym roku przez tę Komisję była sprawa niemiecka. Reprezentacyjną organizacją niemieckiej młodzieży akademickiej jest Deutsche Studentenschaft. Stoi on na stanowisku wybitnie nacjonalistycznym i dąży do reprezentowania nietylko Niemiec i Austrji, lecz również Gdańska oraz studentów niemieckich w Czechosłowacji. C. I. E. stała zwykle na stanowisku, że D. St. na tych zasadach przyjąć nie można. Zimą jednak odbyło się w Londynie sławetne zebranie Comité Executif, w czasie którego korzystając z nieobecności wielu delegatów, między innymi i z Polski, uchwalono wniosek, upoważniający D. St. do złożenia podania o przyjęcie do C. I. E. na zasadach „Grossdeutschland'u" przez nią wysuwanych. Podanie to zostało więc na Komisję zgłoszone, jednak Komisja stanęła na stanowisku późniejszej uchwały Comité Executif, powziętej w Pradze i znoszącej postanowienia Londyńskie przez oznaczenie głównego warunku przyjęcia D. St. do C.I.E. reprezentację młodzieży akademickiej w ściśle państwowych granicach.

Wobec takiego stanowiska Komisji, — D. St. wycofała swoją propozycję przyjęcia jej na członka C. I. E. i następnie rozważana już tylko była kwestja współpracy tych dwóch organizacyj na zasadach możliwie stałych i dokładnie sprecyzowanych. Warunki kollaboracji były szczegółowo opracowane przez specjalną podkomisję w skład której wszedł między innemi delegat Polski. Podkomisja ta ustaliła, po długich dyskusjach, zasady kollaboracji D. St. z C. I. E., które zostały przez Komisję I przyjęte i zatwierdzone przez Conseil. D. St. otrzymało głos doradczy w Conseil'u i I Komisji oraz decydujący w pozostałych Komisjach, mających jak wiadomo, zadczysto praktyczne. W zamian zaś D. St. musi spełniać wszystkie obowiązki członka C. I. E., płacić składki i t. d.. Dwa specjalne aneksy regulują sprawę Gdańską. Pierwszy z nich ustala, że wycieczki, urządzane przez C. I. E. będą przyjmowane na terytarjum Wolnego Miasta przez mieszany Komitet złożony z przedstawicieli Bratniej Pomocy Studentów Polaków i D. St. Drugi aneks stwierdza, że D. St. nie będzie mogła wydawać Międzynarodowych Dowodów Akademickich C. I. E. swoim członkom — obywatelom polskim.

Dużo ważnych uchwał powzięła w tym roku Komisja II mająca na celu rozwój współpracy naukowej. W czasie obrad omiawiano kwestję wymiany artykułów między pismami akademickiemi poszczególnych krajów, oraz kwestję kinematografu naukowego, przyczem zalecono współpracę w tej dziedzinie z Międzynarodowym Instytutem Filmu Naukowego w Rzymie.

Duże zainteresowanie wzbudził referat kolegi W. Bayera, pierwszego delegata Z. N. P. M. A. o międzynarodowej współpracy naukowej. Na jego wniosek uchwalono założenie w Brukselli biura Międzynarodowej Współpracy Naukowej C. I. E. z prezesem kolegą Couturier (Belgja) i wiceprezesem W. Bayerem (Polska) na czele.

Również na wniosek Polski uchwalono zwołanie, jednocześnie z Kongresem C. I. E. w Brukselli, Międzynarodowego Kongresu Studentów Prawników, który będzie pierwszym kongresem tego rodzaju.

Na zakończenie nastąpiły wybory w czasie których kolega W. Bayer został obrany vice-prezesem Komisji.

KOL. JAN POŻARYSKI.



Nowoobrany viceprezes C. I. E.

Praktyczna działalność C. I. E. zwykle najbardziej uwydatnia się w pracy Komisji III Międzynarodowych Stosunków i Podróży. Komisja ta ma siedzibę w Londynie i dzięki wydatnej pomocy finansowej społeczeństwa angielskiego oraz częściowo amerykańskiego, jest rzeczywiście w stanie doskonale spełniać swe zadanie. Dane, przedstawione przez poszczególnych delegatów na tą Komisję co do ilości wysłanych oraz przyjętych z zagranicy wycieczek studenckich, wykazały, że Polska stoi pod tym względem na jednym z pierwszych miejsc. Ogólne zainteresowanie wzbudziła stosowana w Polsce ścisła współpraca w dziedzinie wycieczkowej Wydziału Zagranicznego z poszczególnemi Kołami Naukowemi. Komisja III zajmuje się szczególnie wycieczkami międzykontynentalnemi, biorąc na siebie całość organizacji, Szczególnie ciekawemi były urządzone przez Komisję wycieczki z Południowej Afryki do Ameryki i Europy i z Europy do Południowej Afryki. W roku przyszłym Komisja III zorganizuje szereg wycieczek europejskich do Algieru, Hiszpanji oraz Islandji, co jest związane ze specjalnymi uroczystościami o międzynarodowym znaczeniu, mającemi się odbyć w tych krajach. Pozatem Komisja prowadzi stale letnie ogniska akademickie w Genewie i w Paryżu oraz w czasie przyszłorocznego Kongresu C. I. E. w Brukselli, urządzi międzynarodowy dwutygodniowy „Camping" w Belgji. Następnie Komisja, po wysłuchaniu specjalnego referatu delegata Z. N. P. M. A., uchwaliła szereg wniosków, dotyczących rozwoju międzynarodowych wymian praktyk wakacyjnych, podając za wzór polski system współpracy z kołami naukowemi.

Komisja III zajmowała się między innemi sprawą ulg dla studentów, podróżujących zagranicą. Dzięki stałej pracy zarówno Komisji jak i Związków Narodowych, posiadacze Międzynarodowego Dowodu Akade-AKADEMIK -mickiego, mogą korzystać z ulg wizowych, z ulg na linjach lotniczych, przy zwiedzaniu muzeów, a nawet w niektórych hotelach i restauracjach.

Po omówieniu sprawy Międzynarodowych Wymian studentów, które się coraz bardziej rozpowszechniają, zatwierdzono umowę w kwestji wydawania Międzynarodowych Dowodów Akademickich zawartą między C. I. E. a Pax Romana oraz Międzynarodową Federacją Studentów Żydów.

Komisja V Samopomocowa, której prezesem jest kolega J. Pożaryski, a biuro której jest prowadzone przez Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej, zajmuje się kwestją zbierania danych o kwestjach samopomocowych w poszczególnych krajach, budową Międzynarodowego Sanatorjum Akademickiego w Leysin, i t. d... Na tegorocznym Kongresie, pracami Komisji specjalnie zainteresowało się wiele związków i do jej zarządu weszli oprócz przewodniczącego polaka, przedstawiciele Francji i Anglji. Bardzo korzystne wrażenie wywarła broszurka, wydana przez Biuro Komisji w Warszawie, pod tytułem „L'Entre'Aide dans la C. I. E." Dyrektorem Międzynarodowego Biura Samopomocowego C. I. E. został wybrany prezes Ogólno-Polskiego Związku Bratnich Pomocy kol. Jan Arlitewicz.

Komisja VI Sportowa zajmowała się opracowywaniem regulaminu Międzynarodowych Zawodów Akademickich letnich oraz zimowych. Odczytane sprawozdanie Centrali A. Z. S. o działalności sportowej studentów polskich wzbudziło ogólne uznanie. Ustalono następnie miejsce przyszłych zawodów Międzynarodowych, które odbędą się zimą w Davos, a latem w Darmstadt.

Po zakończeniu prac Komisyj, odbyły się zebrania Conseil'u, na których m. in. przyjęto na nowych członków C.I.E. Związki Albanji, N. Zelandji, Bo-Polski, kol. Doboszyński, który, podkreśliwszy wiekową przyjaźń Polski z tym krajem, wyraził naszą radość, że będziemy mogli powitać w C. I. E. kolegów litewskich i koleżeńsko współpracować z nimi. Przemówienie Polaka wzbudziło ogólny entuzjazm, zaskoczyło jednak, zdaje się najwięcej Niemców, no i samych Litwinów.

Wybory do Comité Exécutif dały następujące wyniki: Prezesem C. I. E. obrano kolegę Paul Saurin (Francja) Vice-prezesami: kol. Bosshardt (Szwajcarja) i Pożaryskiego (Polska). Sekretarzem Generalnym: Ibrahim Ahmed (Turcja). Skarbnikiem: Dr. Gardini (Włochy) oraz członkiem przedstawiciel Węgier. Pozostali członkowie zostali na swoich stanowiskach. Ogólny skład Comité Exécutif jest dla nas zupełnie pomyślny, gdyż mamy w nim wybitną większość. W skład Comité Exécutif wejdzie również przedstawiciel Deutsche Studentenschaft z głosem doradczym.

Jako miejsce przyszłego Kongresu C. I. E. w roku 1930 obrano Brukselle.

Ogólne wrażenie z Kongresu było jak zawsze bardzo przyjemne z powodu miłego nastroju międzynarodowego koleżeństwa na nim panującego. Pewne braki w organizacji, wynagrodzone zostały nadzwyczaj przyjemnemi wycieczkami do najciekawszych miejscowości Węgier, które pozostawiły jaknajmilsze wspomnienia.

Olgierd Nosowicz.

KONGRES KORPORACYJ W POZNANIU

Olbrzymiemi krokami postępujący rozwój polskiego ruchu korporacyjnego zamanifestował się ostatnio w trzydniowym kongresie Związku Polskich Korporacyj Akademickich w Poznaniu 8-go, 9-go i 10-go września. Był to pierwszy zjazd ogólny, gdyż dotychczas urządzano jedynie zjazdy delegacyj raz na dwa lata. Celem Kongresu było zamanifestowanie wielkości i spoistości ruchu korporacyjnego z jednej strony, a z drugiej poznanie się i zżycie korporantów z różnych środowisk.

Rozpoczęto Kongres uroczystem nabożeństwem w Tumie poznańskim, najstarszej polskiej katedrze. Po nabożeństwie J. E. ks. biskup Dymek wygłosił kazanie, w którem, wspominając na spoczywające w pobliżu zwłoki Chrobrego, wskazywał na jego testament, którym jest praca dla Wielkiej Polski, dla Kościoła i zachodniej kultury rzymskiej i nawiązując do nadziei, jakie łączy społeczeństwo z młodszem pokoleniem, życzył Kongresowi powodzenia i owocnej pracy.

Po nabożeństwie ruszył przez miasto pochód, lśniący barwami tęczy przeszło czterdziestu sztandarów (niektóre asysty sztandarowe wystąpiły w efektownych mundurach), za któremi kroczyło przeszło tysiąc korporantów. Po złożeniu wieńca pod pomnikiem Mickiewicza, udano się do hallu reprezentacyjnego P. W. K.

Tu po odegraniu hymnu narodowego prezes Z. P. K. A. kom. Jerzy Pączkowski wygłosił następujące przemówienie:

Imieniem Prezydjum Związku Polskich Korporacyj Akademickich witam wszystkich przybyłych na dzisiejszą uroczystość. Witam J. M. Rektora Uniwersytetu Poznańskiego p. Kasznicę, witam Dyrektora Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu p. Glabisza. Na Wasze ręce, Dostojni Przedstawiciele władz akademickich, składam imieniem młodzieży korporacyjnej zapewnienia najgłębszego szacunku i najwyższej naszej lojalności w stosunku do Wysokich Senatów Akademickich. Witam reprezentantów miasta Poznania i Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej, dziękując serdecznie za przybycie. Witam Zarząd Zrzeszenia Organizacyj Filisterskich z filistrem prezesem Kiersnowskim na czele. Witam wszystkich filistrów i comilitonów.

W dziesiątą rocznicę niepodległego bytu państwowego zjechaliśmy się w Poznaniu by oddać hołd pracy i wysiłkom całego Narodu nad odzyskaniem Niepodległości i nad Jej utrwaleniem. Dumni jesteśmy, że nas, korporantów, w pracy tej nie zabrakło. Nie zabrakło nas nietylko w pracy pokojowej, ale umieliśmy też oddawać nasze życia w walkach o Niepodległość Ojczyzny.

Za jeden z pierwszych swych obowiązków dzisiaj poczytuję oddanie hołdu pamięci i cieniom korporantów poległych w powstaniach 1831 i 1863 latach oraz w walkach z najeźdźcami bezpośrednio przed uzyskaniem bytu niepodległego i po jego odzyskaniu.

Również i w czasie pokoju okazała się potrzeba złożenia ofiary ze swego życia.

Składam hołd pamięci korporantów poległych w obronie ideałów narodowych w r. 1926.

Dziesięciolecie odzyskania własnego Państwa łączy się z najistotniejszemi momentami w życiu polskiego ruchu korporacyjnego. Kilka lat temu ruch ten stosunkowo słaby i niezorganizowany, dzisiaj zrzeszony jest w organizacji silnej i całkowicie już skonsolidowanej. Dzisiejszy Kongres ma za zadanie zamanifestować naszą siłę i nasze znaczenie. Przybyliśmy tutaj, aby powiedzieć o sobie: „Jesteśmy i będziemy“. Dzisiaj ruch korporacyjny jest poważnym czynnikiem i to nietylko w życiu akademickiem, ale i starszego społeczeństwa, gdyż zjechaliśmy się w chwili kiedy powstaje zrzeszenie polskich organizacyj filisterskich. Nie wątpię, że prace te są zapoczątkowaniem coraz większego szerzenia się naszej ideologji wśród całego polskiego społeczeństwa.

Szczęśliwi jesteśmy, że Powszechna Wystawa Krajowa, ten tak świetny dowód rozwoju i żywotności Narodu Polskiego, dała nam sposobność do zorganizowania Kongresu tutaj w Poznaniu, w stolicy naszych ziem zachodnich, będących kolebką Państwa Polskiego.

Przybyliśmy do tej prastarej polskiej dzielnicy niemal w dziesiątą rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego, któremu tak dużo nasze ziemie zachodnie zawdzięczają. W dziesiątą rocznicę Traktatu będącego od czasów pokoju Karłowickiego pierwszym traktatem, który Polska podpisała jako państwo zwycięskie. Traktat Wersalski jest też pierwszym od wielu lat dokumentem międzynarodowym, pod którym widnieją podpisy oficjalnych przedstawicieli Państwa Polskiego, podpisy prezesa Romana Dmowskiego, filistra korporacji Baltia i Ignacego Paderewskiego, filistra korporacji Patria. Dumni jesteśmy, że obaj ci mężowie należą do naszych szeregów.

Kongres dzisiejszy, który jest zakończeniem prac organizacyjnych polskiego ruchu korporacyjnego, rozpocznie nową erę w dziejach tego ruchu. Rozpocznie erę normalnej już pracy naszej dla dobra Narodu i Państwa. Pierwszy Kongres Polskich Korporacyj Akademickich ogłaszam za otwarty.

Na przewodniczącego Kongresu proszę filistra Kazimierza Kiersnowskiego, prezesa Zrzeszenia Organizacji Filisterskich.

Filister Kiersnowski, obejmując przewodnictwo zaprosił do prezydjum Kongresu szereg najwybitniejszych działaczy korporacyjnych, poczem udzielił głosu J. M. Rektorowi U. P. p. prof. St. Kasznicy. Pan Rektor, składając życzenia polskiemu ruchowi korporacyjnemu, stwierdził, że, nie negując dobrych stron korporacji, musi podkreślić, że nie wszystkie korporacje może należycie wywiązują się ze swych zadań. Kongres powinien być w życiu Związku tą chwilą przełomową, od której korporacje pozbędą się wszelkich usterek jeszcze czasami napotykać się dających.

Następnie filister Kiersnowski, przemawiając imieniem filisterjatów, podkreślił łączność między starem a młodem pokoleniem, tę łączność, która jest siłą korporacyj. Widomym wyrazem tej łączności jest fakt, że pierwszemu Kongresowi Korporacyj przewodniczy filister.

Powitalne przemówienia wygłosili przedstawiciele: miasta Poznania, Powsz. Wystawy Kraj., Młodzieży Wszechpolskiej i in. Po odczytaniu nadesłanych depesz od najwybitniejszych osobistości z grona duchowieństwa, świata naukowego, filistrów i organizacyj akademickich, zakończono uroczystość odegraniem „Gaudeamus“.

O godz. 2-ej odbył się w Dworze Huggera wspólny obiad, który w serdecznym i wesołym nastroju upłynął biesiadnikom.

Popołudniu w auli Uniwersytetu odbyła się Akademja, którą zaszczycili swą obecnością: przedstawiciel ks. prymasa Hlonda ks. kan. Zakrzewski, ks. prał. Prądzyński, marsz. Trąmpczyński, gen. Haller, gen. Dowbór - Muśnicki, wicewojewoda Gronziewicz i wielu innych. Zagaił akademję kol. Pączkowski, omawiając historję polskich korporacyj akad., ich zadania i cele. Zakończył odczytaniem następującej rezolucji:

Zebrani na I-szym kongresie Polskich Korporacyj Akademickich w Poznaniu w dniu 8 września *1929* r., w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości przedstawiciele polskich korporacyj akademickich kierując się swem naczelnem hasłem służenia dobru narodu i państwa, oddając hołd pracy i wysiłkom narodu całego i tym, którzy doprowadzili do zjednoczenia i pełnej niepodległości naszej ojczyzny stwierdzają:

„że w myśl ideologji korporacyjnej Korporanci zawsze stawać będą w obronie wiary, i ideałów narodowych, w obronie godności narodu, w obronie polskości zarówno w dziedzinie dóbr duchowych, jak i materjalnych;

„że gotowi są stanąć na każde wezwanie ojczyzny w obronie całości i nienaruszalności jej terytorjum;

„że zachodnie ziemie, stanowiące kolebkę naszego państwa, i dające nam dostęp do morza, są nierozerwalną częścią ojczyzny naszej i nawet jakakolwiek dyskusja nad zmianą granic na naszą niekorzyść jest niedopuszczalną;

„że kierując się tradycjami przekazanemi przez poprzednie pokolenia korporacyjne walczyć będą z wszelkiem bezprawiem i tendencjami rozkładowemi i wywrotowemi, zmierzającemi do podważenia podstaw bytu państwa narodowego;

„że korporanci, przenosząc dobra moralne ponad wszelkie inne, walczyć będą ze zmaterjalizowaniem naszego społeczeństwa i coraz bardziej rozszerzającym się przenoszeniem dobra osobistego ponad dobro ogółu;

„korporanci pragną pracować dla wielkości i potęgi Polski w oparciu o starsze społeczeństwo, a w szczególności o filisterjaty; współpracę tę uważają za jeden z niezbędnych warunków realizacji swych zadań“.

Następnie wygłosił referat o roli korporacyj w życiu akademickiem fil. Heinrich, prezes N. K. A. Z kolei zabrał głos fil. prof. Roman Rybarski, który w dłuższym z niezwykłą swadą wygłoszonym referacie zobrazował gospodarcze położenie Polski i widoki na przyszłość. Podkreślił rolę czynnika kulturalnego w życiu ekonomicznem.

Akademja, urozmaicona była popisami artystycznemi.

W ciągu dwóch dni następnych obradowała m. in. konferencja oldermanów, która przygotowała szereg wniosków na Radę Naczelną. Zakończył kongres raut, wydany w salonach Bazaru.

Wywiad z prezesem Z. P. K. A.

Chcąc zasięgnąć informacji o odbytym świeżo Kongresie korporacyjnym w Poznaniu i o szeregu związanych z nim zagadnień, udaliśmy się do prezesa Z. P. K. A., kol. Jerzego Pączkowskiego, który uprzejmie udzielił nam obszernych wyjaśnień.

Jaki charakter miał Konres Korporacyjny w Poznaniu i czem różnił się od zjazdów dotychczasowych.

O ile zjazdy Związku Korporacyj odbywały się perjodycznie, są instytucją statutową i najwyższą władzą ZPKA., decydującą o najżywotniejszych kwestjach polskiego ruchu korporacyjnego, to Kongres miał charakter manifestacji. W zjazdach biorą udział jedynie delegaci korporacyj, obradujące w sposób regulaminowo ustalony, na Kongresie zaś miał prawo, przybyć każdy korporant zarówno czynny, jak i filister. Kongres miał na celu złożenie hołdu dziesięcioletniej pracy Narodu, zamanifestowanie że w tej pracy brali udział korporanci i wreszcie zamanifestowanie przez całkowicie już zorganizowany i skonsolidowany Związek siły i znaczenia polskiego ruchu korporacyjnego. Zaznaczyć też muszę, że ta pierwsza ogólno - polska manifestacja korporacyjna odbywała się w czasie niezwykle doniosłych dla nas wydarzeń, a mianowicie w czasie organizowania zrzeszenia wszystkich związków filisterskich. Podkreśleniem tego momentu było powołanie na przewodniczącego Kongresu prezesa Zrzeszenia Organizacyj Filisterskich filistra Kazimierza Kiersnowskiego z K: „Veletia“.

A jakie będą cele tego zrzeszenia?

Zadania Zrzeszenia w sposób bardziej szczegółowy i ścisły zostaną niewątpliwie określone na zbliżającym się zjeździe Związków Filisterskich. Ogólnie jednak mogę kolegę poinformować, że celem organizowania ruchu filisterskiego jest wcielanie w czyn naszej ideologji, oraz w drugim rzędzie zorganizowanie i wspomaganie czynnych korporacyj w ich najważniejszej pracy, a mianowicie pracy wychowawczej.

Czy w czasie Kongresu odbywały się jakie obrady?

I owszem, załatwiliśmy szereg spraw, chociaż wszelkie uchwały tam powzięte nie mogą mieć charakteru obowiązującego, a raczej charakter manifestacyjny lub też charakter dezyderatów. Odbyły się: zebrania konwentu senjorów t. j. prezesów wszystkich korporacyj, które uchwaliło ogłoszoną w pismach rezolucję, manifestującą naszą ideologję i zebranie przezydjów miejscowych kół międzykorporacyjnych, które załatwiło niektóre sprawy ściśle administracyjne. Pozatem w ciągu dwóch dni obradowali oldermani wszystkich korporacyj. Konferencja oldermanów, po wysłuchaniu dwóch referatów filistra Wądzowskiego i comilitona Domańskiego, przygotowała szereg wniosków w sprawach wychowawczych, które będą przedłożone Radzie Naczelnej ZPKA. do rozpatrzenia.

Czy Kolega Prezes nie mógłby podać mi danych statystycznych Związku i danych co do udziału w Kongresie?

Ścisłych danych nie mam w tej chwili przy sobie, lecz mogę je podać Koledze w bardzo dużym przybliżeniu: W Kongresie wzięło udział około ⅓ ogólnej liczby korporatnów. Z korporacyj nie mogło przybyć do Poznania zaledwie kilka. Jeżeli natomiast chodzi o stan Z.P.K.A., to do Związku należy 87 korporacyj, zrzeszających około 3.500 członków.

Filistrów łącznie korporacje posiadają z górą dwa i pół tysiąca. Najliczniejszem środowiskiem są Warszawa i Poznań. Nadmienić muszę, że do Związku należą też polskie korporacje zagranicą, jak np. Sobiescia w Wiedniu. W obecnej chwili kilka korporacyj polskich na różnych uczelniach zagranicznych jest w stadjum organizacji. Do korporacyj zagranicznych przywiązujemy dużą wagę, jako placówek polskości na obczyźnie. Ich zadaniem jest przejąć rolę najstarszych polskich korporacyj w czasach przedwojennych na obcych uczelniach.

Jeszcze chciałbym zadać Koledze Prezesowi jedno pytanie, odbiegające od dotychczasowych: W miesiącach letnich ukazały się w niektórych organach prasy już nietylko ataki, ale wprost napaści na korporantów i ruch korporacyjny. Dlaczego Związek nie zareagował na to?

Ataki o który Kolega mówi były bacznie przez nas śledzone. Jednak stały one na takim poziomie i nie zawierały tak dalece żadnych argumentów, że reagować na nie byłoby rzeczą nam ubliżającą. O ich wartości świadczy, że w jednym z artykulików razem byli zestawieni ks. arcybiskup Teodorowicz, korporanci, chuligani i „wsiakaja swołocz“. Poziom innych napaści nie odbiegał od tego artykuliku. Dyktowane one były przez jakąś zaciekłą nienawiść i całkowitą ignorancję istoty rzeczy, a Związek jest za poważną instytucją, żeby wdawać się w polemikę z podobnemi insynuacjami. Natomiast zawsze wyjaśniamy każdy rzeczowy zarzut, jak np. wysłaliśmy obecnie sprostowanie do prasy w sprawie notatki w Nr. 251 „Robotnika“ p. t. „Brutalni korporanci“. Po zbadaniu opisanej w „Robotniku“ sprawy, okazało się, że żaden z biorących udział w zajściu wymienionym w tej notatce nigdy nie był korporantem. Taksamo zawsze odpowiadamy na każdy artykuł krytykujący ruch korporacyjny a zawierający jakiekolwiek argumenty.

Młodzież Wszechpolska

Zarząd Koła Warszawskiego Młodzieży Wszechpolskiej, zdekompletowany przez ustąpienie kolegów Józefa Dłużewskiego i Janusza Daniewskiego ukonstytuował się obecnie w sposób następujący: Prezes — kol. Janusz Poraj-Biernacki, I vice-prezes — kol. Władysław Talmont, II vice-prezes — kol. Włodzimierz Sylwestrowicz. Kierownik Sekcji Ideowej — kol. Kazimierz Harasimowicz. Sekretarz — kol. Janina Merklejnówna. Skarbnik — kol. Izabella Pelzówna.

Zarząd w tym składzie odbył kilka zebrań i przygotował materjały w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem akademickim. Tymczasowo Sekretarjat Koła Warszawskiego mieści się w lokalu przy ul. Złotej 5 m. 1.

Godziny dyżurów ustalono następujące: poniedziałki, środy i piątki od 10 — 12, wtorki i czwartki od godz. 18 — 20.

Do nowych kolegów, wstępujących w tym roku w mury uczelni wyższych wydana została odezwa.

Inauguracja roku pracy Młodzieży Wszechpolskiej odbędzie się dnia *16 października o godz. 20-ej w Wielkiej Sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego 5.* Program inauguracji podany będzie w oddzielnych zawiadomieniach.

W związku ze spodziewanym napływem nowych kolegów Zarząd opracował dokładny program pracy Sekcji Kandydatów. Praca Sekcji rozpocznie się około 16-tego października, przyczem całość obejmie 12 zebrań, na których omówione zostaną następujące tematy:

1. Podstawy ideologji narodowej.
2. Historja Ruchu Wszechpolskiego.
3. Przełom ideowy w życiu polskiej młodzieży akademickiej (ideowe organizacje akademickie ze szczególnem uwzględnieniem Młodzieży Wszechpolskiej).
4. Kwestja żydowska, masonerja, komunizm.
5. Interpretacje ogólne deklaracji ideowej Mł. Wszech. oraz wyjaśnienie zasadniczych różnic w pracy i strukturze Obozu Wielkiej Polski i Młodzieży Wszechpolskiej.
6. Zagadnienia samopomocowe.
7. Koła prowincjonalne, koła sportowe, naukowe i korporacje.
8. I. Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej.
   II. Ruch korporacyjny w niepodległej Polsce.
9. Obóz Wielkiej Polski i Ruch Młodych.
10. Kościół, Naród i Państwo.
11. Zagadnienie Rządu.
12. Polityka zagraniczna.

Zebrania te odbędą się w ciągu pierwszej połowy roku akademickiego. Miejsce i dokładne godziny podane będą w odpowiednim czasie do wiadomości kandydatów.

Sekcja towarzyska.

W programie pracy Młodzieży Wszechpolskiej powiedziane jest również o stworzeniu Sekcji Towarzyskiej, której zadaniem będzie organizowanie wspólnych zabaw i zebrań, mających na celu wzajemne zbliżenie członków organizacji.

Harcerstwo akademickie budzi się

Od pewnego czasu słyszy się krytyczne uwagi o kierunku i poziomie pracy w drużynach akademickich. Mówią, że wśród akademików harcerzy jest zbyt wielu ludzi bezbarwnych, bez kośćca silnych przekonań. Niezbyt szczęśliwe posunięcie paru jednostek z Zarządu harcerskiego w czasie zajść lwowskich zdawało się potwierdzać te przypuszczenia.

Na szczęście tak źle nie jest. Młode pokolenie polskie, zgrupowane w szkołach akademickich i na terenie harcerstwa zaczyna przemawiać coraz wyraźniej. Wiedząc, że za przyszłość Polski mogą być odpowiedzialni tylko Polacy, śmiałym krokiem wchodzi na arenę polskiego życia i dąży do lepszej Polski, — wielkiej Polski.

Leży przed nami dowód tego najoczywistszy — książka jednego z kierowników harcerstwa akademickiego w stolicy p. Jędrzeja Giertycha p. t. *„My nowe pokolenie"* (o harcerskiej służbie w Polsce) — skład główny książnicy Ossolineum.

Autor przeznaczył ją dla akademików - harcerzy i nietylko harcerzy. Wiemy, jak wielu młodych kolegów po ukończonych studjach średnich staje u progu życia akademickiego — na rozdrożu. Ileż to bolesnych doświadczeń i ciężkich załamań staje się nieraz ich udziałem, zanim zdobędą pogląd właściwy na świat i życie.

W tej chwili omawiana książka odegra rolę wiernego przyjaciela. Nie znajdzie w nim czytelnik nudnego moralizatorstwa. Autor, oficer rezerwy — marynarz jest młody i książka tchnie młodzieńczym zapałem.

Omawiając sprawy religji, Ojczyzny, nauki, pracy społecznej, służby wojskowej, polityki, stosunku mężczyzny do kobiety, ogniska rodzinnego, przyjaźni i środowiska koleżeńskiego, stron rodzinnych, sportu, abstynencji ,czy ukochanego harcerstwa zawsze jest żywy, gorący, zdecydowany.

Uderza niezmiernie szeroka skala zagadnień, objęta przez autora, żywe wczucie się w życie całej Polski a przedewszystkiem, mimo różnolitości poruszanych tematów nieugięta, niezachwiana konsekwencja w przeprowadzaniu myśli przewodniej.

Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość nie jest dla autora wytartym frazesem. Przeszłość czci i kocha, teraźniejszość zna dokładnie, wie do czego dążyć w przyszłości. Na każdej stronie widzimy głębokie przywiązanie do religji, dbałość o kulturę narodową, o czystość instynktu narodowego, wiarę w Naród.

I wiarę w nas samych. Przeczytajmy prześliczną charakterystykę młodego pokolenia, pokolenia akademików dzisiejszych, dzieci wojny, tych którzy „nie mając jeszcze wąsów pod nosem dźwigali już na ramieniu brzemię karabina", niedawnych dzieci, które były „...współodpowiedzialne za zwycięstwo — za rzecz, która w skutkach swoich sięga w wieki całe w przyszłość".

I mówiąc za nas wszystkich autor nie żąda nagrody za zasługi, cierpienia i krew przelaną. Z dumą wspomina niedawne dzieje bo... one nas urobiły dobrze do dalszej służby narodowi: „Nie zmarnujemy tych zadatków, które nie z naszej zasługi — z przebiegu wydarzeń dziejowych — zostały w nas z woli Boga włożone. Spełnimy to, do czego nas dzieje Polski powołują".

Nie sposób streszczać na tem miejscu całej książki. Chcemy na nią jedynie zwrócić uwagę naszym czytelnikom. Jedno jeszcze należy zauważyć. Gwiazdą przewodnią, która wiodła autora przez labirynt zagadnień dzisiejszego życia było harcerskie prawo i przyrzeczenie. Na nie powołuje się nieskończoną ilość razy. I widocznie pewna to gwiazda, skoro doprowadziła go do tych wyników.

Radząc naszym czytelnikom, aby zaznajomili się z treścią tej książki, musimy z radością podkreślić raz jeszcze, że harcerstwo akademickie żyje i mimo zakusów jawnie i niejawnie oficjalnych czynników dobrze potrafi pracować na pożytek Narodowi, skoro praca jego wydaje takie owoce.

Z ruchu konfederacyjnego

(Zgodnie z zapowiedzią, podajemy najbardziej charkterystyczne wyjątki z deklaracji programowej konfederackiej wraz z komentarzami Marszałka Konferencji Generalnej, kol. Tadeusza Fabianiego).

„**Konferencja Generalna jest organizacją narodową o charakterze ideowo-wychowawczym, opartą na zasadach: zawodowości, hierarchizmu i doboru jednostek. Dążeniem K. G. jest wytworzenie w Narodzie Polskim prądu społecznego, któryby go zorganizował na trwałych podstawach jednolitego ustroju społeczno - ekonomiczno - państwowego, prowadzącego do dobrobytu i potęgi"**

„**Niewzruszonemi podstawami ideowemi** tego prądu być muszą: **etyka chrześcijańska i polska idea narodowa"**.

„**Ideą narodową** rozumiemy jako duch solidarności organicznej, trwałej i wyłącznej, wiążącej w jedną całość członków Narodu i ogarniającej wszystkie dziedziny jego życia".

Oto są konfederackie podstawy ideowe, niewzruszone i nieulegające dyskusji, a wspólne z ideologją olbrzymiej większości Polaków.

Ale specjalnym, własnym terenem naszej pracy ideowej jest przygotowanie gruntu pod realizację konfederackiej idei: „**Narodu zorganizowanego"**, owego jednolitego ustroju społeczno - ekonomiczno - państwowego. Musimy wytworzyć ustrój zdrowy i dostosowany do potrzeb Narodu, a nie do błędnych i przeżytych doktryn, jak socjalizm lub liberalizm.

Przytaczam ważniejsze nasze poglądy na ten przyszły ustrój; nad dokładniejszym jego sprecyzowaniem pracuje nasza organizacja od chwili powstania, zwłaszcza w t. zw. Komisji Ideowej.

„Ustrój ten zbudowany być musi na zasadzie **umieszczenia każdego na najwłaściwszem dlań miejscu,** możliwie największego wykorzystania jednostki dla dobra ogółu, ale z zapewnieniem jej swobody i możliwości rozwoju. **Podstawową komórką życia społecznego jest spoista i zdrowa rodzina.** Podstawą organizacji społecznej winny być **zrzeszenia pracy,** łączące ją z ustrojem ekonomicznym; w nich jednostka osiągnie pełnię swych praw i opieki państwa, spełniając zarazem najwydatniej obowiązki społeczne. Ustrój ekonomiczny powinien umożliwić opracowywanie i wykonywanie racjonalnego programu gospodarczego; opierać się on musi na **własności i inicjatywie prywatnej,** podporządkowanej ogólnym potrzebom społeczeństwa i kontrolowanej celowo, w miarę rzeczywistej potrzeby przez państwo lub instytucje ogólno - społeczne w zakresie ściśle określonym".

„Udział w sprawach państwowych brać winny w miarę kwalifikacyj jaknajszersze warstwy społeczne; społeczeństwu nie wolno do tych spraw odnosić się biernie. Udział w rządzeniu państwem mieć mogą wyłącznie jednostki najlepiej przystosowane do tej pracy i odpowiedzialności".

Tadeusz Fabiani.

Pożegnanie J. Magnificencji

prof. dr. Przychockiego

Jak się dowiadujemy Prezes T-wa „Bratnia Pomoc S. U. W." kol. M. Prószyński — na audjencji w czerwcu r. b. u J. Magnificencji Pana Rektora U. W. prof. dr. Przychockiego uzyskał pozwolenie Magnificencji na urządzenie w „Kuchni" T-wa „herbatki", na której przedstawiciele różnych organizacyj — pożegnają swego Wielkiego Przyjaciela wskutek złożenia przez Niego kuratorstwa „Bratniej Pomocy S. U. W.".

Termin tego pożegnania będzie ściśle określony po powrocie Magnificencji prof. Przychockiego — z zagranicy.

Zgodnie ze zwyczajem, wprowadzonym przez J. E. ks. biskupa Szlagowskiego — na tym zebraniu będzie również nowo-obrany Rektor U. W. J. Magnificencja prof. dr. T. Brzeski, który obejmuje w tym roku akadm. obowiązki Kuratora „Bratniej Pomocy".

Jan Mosdorf.

Czy jesteśmy demokratami

Czy jesteśmy demokratami? W chwili bieżącej, gdy zagadnienie parlamentarne wybiły się na plan pierwszy, gdy kwestja przebudowy ustroju państwa powraca ciągle na szpalty pism wszelkich odcieni, jest rzeczą pożyteczną zanalizować zagadnienie demokracji i demokratyzmu, aby zdać sobie sprawę, jak mamy się do nich ustosunkować.

Młodzież Wszechpolska nawiązuje do tradycji duchu Wszechpolskiego, który w latach 1890—1919 nosił jako organizacja nazwę Stronnictwa Demokratyczno - Narodowego. Czy my, spadkobiercy jego idej przyznamy się dziś do tej nawy, czy też ją odrzucimy, a jeśli odrzucimy, to jak będziemy oceniali ten termin, którego z dziejów ruchu wykreślić nie można.

Aby na te pytania odpowiedzić, trzeba przedewszystkiem zbadać, co znaczy słowo „demokratyczny". Czy oznacza on rzeczy dawno ustalone o jasnem znaczeniu, czy też może, jak wiele terminów okaże się wieloznaczny.

Pozornie sprawa wydaje się jasna, „demokratyczny" zdaje się być pojęciem jednoznacznem. A jednak, gdy sięgniemy głębiej, okaże się, że jest wprost przeciwnie, i że, co więcej, ogromna ilość całkowicie fałszywych a utrzymujących się w społeczeństwie poglądów ma swe źródło w tem, że pojęciem „demokratyczny" oznaczamy dwie różne rzeczy.

Co innego bowiem znaczy ten termin w zagadnieniach społecznych, co innego zaś w ustrojowych.

W dziedzinie zagadnień społecznych prąd demokratyczny wysunął dwie tezy.

1) wszyscy obywatele są równi wobec prawa;

2) wszystkie warstwy społeczeństwa są powołane do pracy da dobra narodu.

Demokratyzm zaś w dziedzinie ustroju państwa mówi:

1) władza państwowa musi pochodzić i być zależna od ogółu obywateli;

2) Każdy obywatel ma jednakowe prawo zabierania głosu w sprawach wyborczych.

Oczywiście demokratyzm ustrojowy rozwinął się z demokratyzmu społecznego, ale nie jest jego koniecznym i jedynym rezultatem.

Jakie stanowisko wobec tych dwóch pojęć zajął ruch wszechpolski i jakie zajmiemy my, jego następcy?

Odrazu należy zaznaczyć, że Demokracja Narodowa mogła w braku własnego państwa zajmować stanowisko prawie wyłącznie wobec demokratyzmu społecznego. I tu wypowiadała się wyraźnie, zgodnie ze swoją nazwą za demokratyzmem. Biorąc za punkt wyjścia zachodzący w XIX wieku procesy likwidacji resztki ustroju , rzuciła hasło, że Naród Polski; to nie tylko warstwa szlachecka, — jedyna wraz z nielicznem mieszczaństwem reprezentantka świadomości polskiej aż po rok 63,—ale i uwłaszczony w czasie powstania styczniowego i szybko się uwijający lud wiejski. W lud ten wierzyła Demokracja Narodowa, w nim szukała otuchy w najgorszych czasach Aleksandra III, w nim widziała odrodzenie sił żywotnych narodu, którego klasy produjące, zdziesiątkowane powstaniem, zubożone uwłaszczeniem poddanych, poddawały się skrajnemu pesymizmowi i zwątpieniu, w ugodzie szukając ocalenia kraju przed ostateczną — zdawało się — zagładą.

Ruch wszechpolski rzucał hasła, krzepiące dusze wskazywał na nietknięty dotychczas rezerwuar sił narodowych. W myśl tych haseł pisał młody podówczas poeta, a gorący wszechpolak, Jan Kasprowicz:

DODATEK LITERACKI

MIGAWKI LITERACKIE.

Czuj-duch braciaszkowie! – literaci!

Skaranie boskie, mosterdzieju, z tymi młodymi literatami! Nic taki nygus nie robi, szwenda się i wałęsa po kawiarniach, porządnych ksiąg nie czytuje, jeno piśmidła i kiepskawe tygodniki, czasem uda, że przysiada fałdów, by coś muzaistycznie spartolić, a wogóle widzi się (i głośno o tem paple) srodze mądry, jakby (tfu! na psa urok!) wszystkie pojadł rozumy.

I co z nim robić?!

Juści, chyba tęgiego buka wziąwszy do garści, skórę mu — poniżej pleców — prać, iżby się corychlej opamiętał.

Bo czas już najwyższy, bo, na miły Bóg, źle jest w parnasowej ojczyźnie, mościpanowie:

Gdzie spojrzysz, żyd na żydzie i żydem pogania. Pchają się judasze i do prasy, i do teatru, i do sztuki wszelakiej, i — na wyprzódki — do literatury naszej nadobnej. Bezczelne to — to, pyskate, odrażające. Ledwie parę słów, parę zdań w poprawnej polszyźnie sklecić umie, już zeń belletrysta sarmacki. Już o premja zabiega, o talary się targuje z sanacją - mamele, już zagranicą polskiego ducha ambassador, już wielki, już sławny. Grzmią o nim jerychońskie trąby i puzony, grzmią, aż pękają uszy, grzmią na wszystkie strony.

A my co?

Paluby grzeczne, bałwany milkliwe, nieroby, leniwce, oczajdusze, łyki, — zaraza na nas!

Zaś możnaby inaczej, inaczej, inaczej... Do roboty się zabrać, rękawów zakasawszy, do roboty porządnej. Przecie: co nam obca przemoc wzięła, piórem odbierzemy. Ano, tak. Ale trzeba trochę oleju se do głowy..., trochę światła. W sercach trza zapalić ową miłość, która czynami chce przemawiać, której milsza pospólna, narodowa glorja, niźli własna. Której wiernie służyć, w trudzie i ofierze, zaszczyt niebylejaki.

Nie odrazu — Kraków po pożarze odbudowano.

Bez pracy, niemasz w poezji kołaczy.

(Teza) Temu — „czołem!", kto z nami społem. Laur otrzyma, kto się nie nadyma.

(Antyteza) Sobie szkodzi, kto luzem chodzi. Kto się na samą o pracy myśl wzdryga, temu — figa!

Słowem, drodzy mościpanowie, o to mi chodzi, że warto, byście się „obudzili", ławą — kupą do roboty poszli, byście starali się to odzyskać, co starsi nasi bracia z rąk sobie wyrwać pozwolili pasożydkom, byście, wytrwale i uczciwie pracując, dali dowód i znak, że wielkich w sztuce szanujecie protoplastów, żeście ich krew z krwi, kość z kości, żeście szlachetni lechici, że i z was są ludzie.

Dość Jerozolimy!
Złoty Róg do pracy woła.
Do szeregu! Marsz!!
Raz — dwa — trzy — słoma — siano — stąpaj równo!
Do pracy!

— — — — — — — — —

Ja pierwszy staję na zawołanie. Tebes drugi. Kto więcej?!

Alf.

JANUSZ KAWECKI.

KASYDA O POETACH

Niemasz nade mną pana, kalifa, ni carza,
wolnym los mnie wykował z niepożytych bryl,
lecz, zaiste, ja, dumny, pod stopy pieśniarza
dostojeństwo swe rzucam najpokorniej w pył.

Uwielbiam tę czarowną, w której żywie Alla,
potęgę objawiania w pięknie ludzkich dusz...
O poeci! Zbuduję dla was, jak Eddala,
pałac z Nocy Tysiąca wśród ogrodu róż!

Ustroję was w złotogłów z Bassory, w klejnoty,
łaskawszy, szczodrobliwszy będę, niźli szach... —
...Że zapalacie serca, skrzydlicie tęsknotę
i że świat nieułudny stwarzacie — we snach!

TEOFIL BERNARD SYGA.

BAJKA

Dawno mnie sen już opuścił, stroskanych nocy towarzysz —
Ty jeno wietrze zostałeś, kołyszesz drzewa i gwarzysz:

„Daleko, mój Ty maleńki, daleko ojciec, daleko —
Za siódmą krwawił się górą, za siódmą umierał rzeką."

Kalina smętne swe liście na twarz mu kładła zczerniałą,
Wiatry czesały mu włosy, deszcze obmyły mu ciało.

Leżał posępny i głuchy: wszechświat miał zginąć za chwilę —
„Żegnam Cię, synku mój luby, dzieciątko moje jedyne".

Czemu ten wicher tak jęczy, czemu ta noc tak złowroga,
Czym został bez ojca na ziemi, czy niebo zostało bez Boga?

— — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — —

Na dnie parowu usiadłeś, zamknąłeś oczy i marzysz:
Ty jeno wietrze zostałeś, kołyszesz drzewa i gwarzysz.

Gdy przyszło **tamto** *Wspomnienie — twarz Ci zbielała jak płótno*
Już nic Ci nie pozostało. Jak smutno, jak smutno, jak smutno...*

O organizację literatury

Paradoksalne zjawisko! Rzecz w innych warunkach niedopomyślenia. Przeszło trzydziesto miljonowy naród Wyspiańskich i Kasprowiczów nie jest organizacyjnie literacko usprawniony, nie posiada ani jednego pisma literackiego, nie umie wielkiego dorobku swoich twórców użytkować.

Wobec takiego stanu rzeczy musiał się znaleźć ktoś, ktoby przynajmniej pod tym względem należycie się nim zaopiekował. Opiekę tę roztacza zatem Pen-Club w dziedzinie stosunków naszych z zagranicą, żydowskie „Wiadomości Literackie" w dziedzinie informowania społeczeństwa o ruchu literackim. Pisarza, który z koterjami literacko - żydowskimi nie żyje w zgodzie, prześladuje sprzysiężone milczenie wszechwładnych w gabinetach polskich redakcyj Pomperów.

Charakterystyczny pod tym względem jest bojkot wszystkich sztuk Adolfa Nowaczyńskiego, zajadła walka z rasowym A. Grzymałą-Siedleckim, przemilczana naogół twórczość znakomitego K. H. Rostworowskiego, lub wielkiej miary krytyka, jakim jest Zygmunt Wasilewski.

To są przykłady nazwisk znanych i uznanych, losem których społeczeństwo się interesuje. Gorzej jest z mniej znanymi. Przed laty próbowano przemilczeć Emila Zegadłowicza i zupełnie przemilczano J. A. Gałuszkę, który miał nieszczęście napisać wiersz p. t. „Żydzi" i tem zasłużył sobie na ich zaciekłą i wytrwałą nienawiść.

W warunkach takich dzieją się rzeczy dla kultury polskiej szkodliwe. Niema pełnych wydań Prusa czy Orzeszkowej, wychodzi natomiast z pod prasy powieść żyda i komunisty Jasińskiego („Palę Paryż") zaopatrzona przedmową P. Demona (jak J. K. Bandrowskiego nazwał K. Irzykowski), którego organizacyjnie literacką działalnością trzeba się będzie zająć bliżej. O ile jednak rzeczy te naogół się demaskuje (niezmordowana działalność Stanisława Pieńkowskiego) — to jednak pozytywnie nie robi się nic w dziedzinie „organizacji literatury". Grupy ludzi związanych w Tow. pisarzy katolickich im. Ks. Skargi, czy w „Czartaku", nie przejawiły naogół szerszej działalności w dziedzinie tej organizacji. A stwierdzić trzeba, że literatura jest tą awangardą, która zwiastuje i wykłada wszelkie przełomy, ruchy społeczne i dążenia polityczne. Kto tego niedocenia, ten jest w jaskrawej sprzeczności z historją i doświadczeniem.

Ludzie, na których spoczywa brzemię odpowiedzialności za losy polskiej cywilizacji i kultury, zajęci byli rzeczami — być może — ważniejszemi. Literatura polska pogodziła się z rolą kopciuszka, jaka jej w czasach ostatnich przypadła w udziale.

Czas jednak najwyższy, aby sprawy te naświetlić i organizować, organizować, organizować! Zagadnieniu temu poświęcimy jeszcze wiele miejsca, w tem przekonaniu, że w dziedzinie rozwoju kultury narodowej jest to zagadnienie wagi pierwszorzędnej, zagadnienie doniosłe i zagadnienie, które wymaga już... zabiegu chirurgicznego.

A więc też w górę serca, w górę!
Czas się wydobyć z trosk koryta;
— — — — — — — — —
Jest w ludzie siła niepożyta,
Zbawienie leży pod siermięgą,
Niby w popiele skra ukryta,
A więc ostatnią płuc potęgą.
Dmijmy w tę iskrę Bożą, aż łun
spłonie wstęgą!

Za tem wezwaniem szły rzesze wszechpolaków, osiadając na prowincji, kształcąc lud, przemycając z Galicji „Polaka", zakładając tajne szkółka oświaty polskiej... Ich dziełem były nieco później wystąpienia chłopów o język polski w gminie, co w swoim arcydziele uwiecznił inny Wszechpolak, Reymont.

Jest to działalność par excelence demokratyczna, wypełniająca tezę demokratyzmu społecznego, że wszystkie warstwy społeczeństwa są powołane do pracy dla dobra narodu. Jak natomiast ruch wszechpolski odnosił się do pierwszej, klasycznej tezy tego demokratyzmu, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa?

Częściowo sprawa była z góry przesądzona. Od połowy XIX wieku nikt hasłu temu przeciwstawiać się nie mógł i nie miał zamiaru: mniej zaś jeszcze od innych obóz wszechpolski, który tak wielką rolę wyznaczał niższym warstwom społeczeństwa. Jednakże zgodnie ze swą nazwą demokracji **narodowej**, wprowadzał korektywę, dając równość wobec prawa wszystkim członkom narodu, nie we wszystkich zaś punktach dając tę równość obcoplemieńcom. I tak: nie przeczył każdemu równego prawa w obliczu sądu (zasada uznania i dzisiaj wszędzie z wyjątkiem Rosji Sowieckiej), natomiast odmawiał obcoplemieńcom prawa jeśli nie ustawowego, to w każdym razie faktycznego do zajmowania stanowisk państwowych.

Natomiast w obrębie narodu dawała doktryna narodowej demokracji każdemu bez względu na pochodzenie społeczne możność wybijania się wysoko, nawet na czoło państwa, zależnie jedynie od wartości umysłu i charakteru *).

Zadajmy sobie teraz pytanie, czy my, spadkobiercy Narodowej Demokracji przyznajemy się do jej nazwy, czy przejmiemy na własny rachunek demokratyzm w wyżej przytoczonem ujęciu.

Sądzę, że bez żadnego wahania damy na to pytanie odpowiedź twierdzącą.

Jesteśmy demokratami społecznemi. Jesteśmy niemi jeszcze z jednego powodu: oto nie uważamy narodu polskiego za naród idjotów, ani nawet obecnego pokolenia za głupie i nikczemne. Wierzymy, jak i nasi poprzednicy, że ze społeczeństwa można wydobyć wielkie wartości i niepożyte siły moralne, jeżeli zamiast systematycznego demoralizowania będzie się prowadziło uczciwą akcję wychowawczą. Nie wierzymy w dyktatorów — cudotwórców i nie uznajemy potrzeby bata na społeczeństwo, najwyżej na tych, którzy je pragną ogłupić lub steroryzować. Uważamy, przeciwnie, że teorje światłego absolutyzmu dały już w XVIII wieku dowód, że oprócz pewnych stron dobrych (uleczenia społeczeństw z ducha anarchizmu), miały wiele, może nawet więcej, stron ciemnych i szkodliwych (zabijanie inicjatywy społecznej, mechanizowanie społeczeństwa, uczenie go obojętności na sprawy narodowe). Dziś zaś bardziej jeszcze, niż w XVIII wieku absolutyzm, nawet najświetlejszy, odbije się szkodliwie na losie narodu.

d. c. n.

*) Podobnież we Włoszech ruch faszystowski wyniósł na stanowisko naczelne Benita Mussoliniego, syna prostego kowala.

Polska Młodzież Akademicka na Litwie

Jeszcze kilka lat temu, młodzież, która kończyła ginmazja polskie na Litwie, udawała się na dalsze studja zagranicę, w miarę jednak wzrostu Uniwersytetu Litewskiego (założonego w roku 1922) i wobec pogarszających się stale warunków ekonomicznych inteligencji polskiej, zaczyna rosnąć liczba maturzystów polskich, pozostających na uczelni kowieńskiej. Coraz bardziej odczuwa się potrzebę powołania do życia własnej organizacji akademickiej, którąby zrzeszyła wszystkich akademików - polaków, studjuacych na Uniwersytecie Litewskim, dla wpsólnej pracy kulturalno - oświatowej, zbliżenia towarzyskiego, reprezentowania elementu polskiego, w życiu akademickiem, oraz niesienia pomocy materjalnej swym członkom.

Taką oto organizacją akademicką, ogólno - narodową, bezpartyjną i apolityczną staje się **Zjednoczenie Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego,** pierwsze polskie stowarzyszenie akademiskie na uczelni kowieńskiej, założone 8 grudnia 1925 r.

Niebawem **ZPSUL** rozwija energiczną działalność. Już w ciągu pierwszego roku istnienia Zjednoczenia przyjęto w charakterze członków rzeczywistych 82 kolegów. Rok ubiegły, jak informował mnie prezes Zjednoczenia kol. Zygmunt Ugiański, zamknięto cyfrą 94 członków rzeczywistych i 4 filistrów.

Ze względu na ciężkie warunki materjalne młodzieży, studjującej w Kownie. Zjednoczenie maximum uwagi zwraca na działalność samopomocową. Wydział Bratniej Pomocy Zjednoczenia udziela pożyczek krótko terminowych, a Biuro Pracy pośredniczy przy wyszukiwaniu posad. W ostatnim roku np. udzielono pożyczek na sumę 3750 litów (3400 złotych). Nadto zapoczątkowano tworzenie kapitału stypendjalnego.

Jak przedstawia się udział Polaków w życiu ogólno - akademickiem?

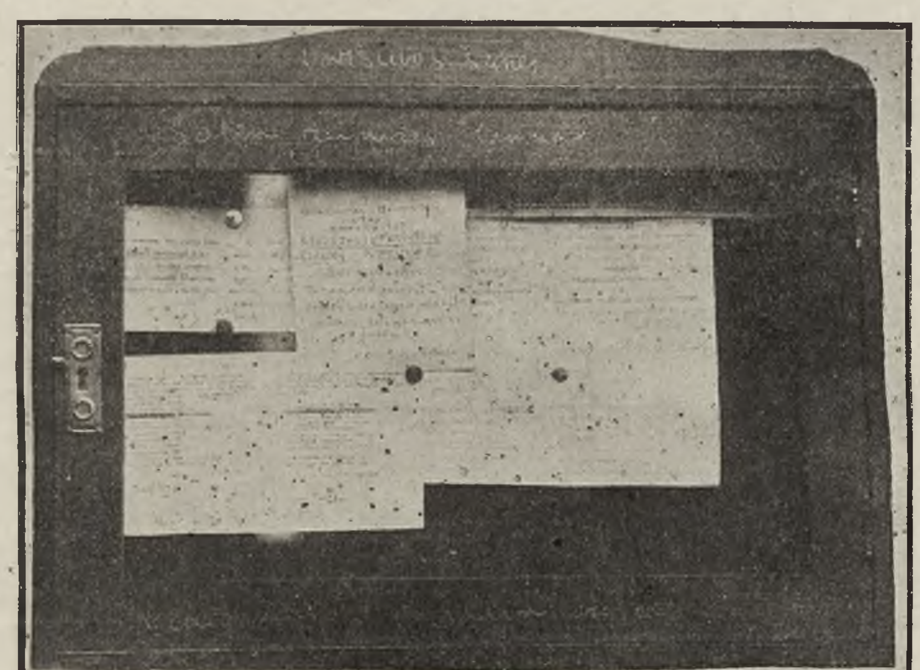
W grudniu 1927 r. Zjednoczenie wzięło udział w wyborach do Przedstawicielstwa Studentów M. L., organu reprezentującego ogół młodzieży studjującej na Uniwersytecie. Wybory te ujawniły bądź, co bądź duży wysiłek polaków: lista Zjednoczenia zdołała zebrać 113 głosów na ogólną ilość 2167 i zdobyła 2 mandaty.

Przed kilku miesiącami zaszedł wypadek smutny, potępiony zarówno przez senat akademicki, jak i przez ogół młodzieży kowieńskiej. Oto pewnego dnia znaleziono witryne Zjednoczenia rozbitą, z zerwanym zamkiem. Nieznani sprawcy powiesili wewnątrz ogłoszenia, paszkwil, treści, którego niepodobna przytoczyć. Brukowy ten świstek był umieszczony obok zawiadomienia o odczycie prof. Szyjkowskiego na temat: „Mesjanizm Mickiewicza i Słowackiego, a nowoczesny socjalizm materjalistyczny". Tegoz dnia delegacja

W nawiasie autor dodaje od siebie złośliwą, lecz słuszną uwagę: „Możnaby dokonać ciekawego obliczenia, ile ha. warta jest narodowść lub sumienie"!

To jest smutna prawda.

Udział w życiu społeczeństwa polskiego? Studenci - polacy biorą czynny udział we wszystkich przejawach życia polskiego na Litwie. Kilku z nich pracuje w miejscowej prasie polskiej kilkudziesięciu znów poświęciło się pracy pedagogicznej na niwie



Szafka Z. P. S. U. L., którą Litwini zabazgrali obelżywemi paszkwilami na Polskę

Zjednoczenia była przyjęta przez rektora, który przyrzekł zarządzić dochodzenia.

Polaków na Uniwersytecie Litewskim studjuje dosyć dużo. Wielu ze względów oportunistycznych deklaruje się jako Litwini. Oporgdyż Polakowi łatwiej grozi relegacja z uniwersytetu, rodzinie jego grożą kary administracyjne, odebranie ziemi, widmo parcelacji.

Z. P. S. U. L. ostro i bezwzględnie potępia oportunizm. Czytałem sam w „Iskrach" akademickich następującą notatkę:

„Znany jest fakt przynależności narodowej pewnego studenta, co do którego istnieją podstawy, że jest on polakiem. Zdecydował tu moment materjalny, parcelacja, wisząca nad głową, widmo nędzy na 80 hektarach."

szkolnictwa ludowego. Nie brak również studentów na stanowiskach nauczycieli gimnazjów i przy pracy w rozmaitych stowarzyszeniach kulturalno - oświatowych.

Odczuwając potrzebę organizacji, któraby, dążąc do tychże celów ogólnych, co i Zjednoczenie, nakładała na członków większe obowiązki, stworzyła większą karność — grupa studentów powołała do życia w maju ub. r. korporację p. n. „Lauda". Barwy jej ustalono następujące: granatowy, biały, amarantowy. Korporacja, statut, której rząd zatwierdził w listopadzie ub. r. dziś liczy jeszcze niewielu członków, bo 5 barwiarzy - założycieli i 6 kandydatów. Stosunek jej ze Zjednoczeniem ułożył się w ten sposób, że K. Lauda uznała wyłączne prawo Zjednoczenia do reprezentowania ogółu polskiej młodzieży akademickiej w Kownie oraz uzależniła przyjęcie do swego grona od przynależności do Zjednoczenia.

W większych środowiskach polaków z Litwy zostały przed paru laty założone własne organizacje (Akademicki związek polaków z Litwy, studjujących w Wiedniu, „Samogitia", przekształcony w ub. r. na korporację, akad. Zw. polaków z Litwy we Francji, w Belgji i w Pradze Czeskiej) Zjednoczenie nieustannie utrzymuje kontakt z kolegami z zagranicy. W celu ściślejszego zbliżenia, w kwietniu 1927 r. grono osób rozpoczęło w Kownie wydawnictwo dwutygodnika polskiej młodzieży akademickiej Litwy p. n. „Iskry". W tym samym czasie Zjednoczenie podjęło akcje zwołania ogólnego zjazdu studentów polaków z Litwy, któryby rozważył zagadnienie życia akademickiego i położył podwaliny pod przyszłą organizację. Zjazd taki odbył się w Kownie w dn. 27 i 28 sierpnia 1927 r. przy udziale 150 osób zamieszkałych w Kownie, oraz przybyłych z Wilno, Niemiec, Gdańska i Czechosłowacji. Zjazd uchwalił powołać do życia ogólny związek polskiej młodzieży akademickiej Litwy i obrał komisję dla opracowania projektów statutu. K końcu roku 1928 odbył się drugi zjazd ogólny w Kownie. Zjazd ten zatwierdził przedstawiony projekt statutu, opracował wytyczne linje ideologii polskiej młodzieży akademickiej Litwy, wyrażając w pełnych entuzjazmu słowach, swą łączność duchową z jedyną Ojczyzną, Polską, oraz załatwił szereg spraw bieżących, jak przekształcenie dwutygodnika młodzieży akademickiej ‚Iskry" na tygodnik i inne.

Uczestniczyło w zjeździe zgórą 200 osób.

E. M. Schummer.

Redaktor naczelny i wydawca: Jan Mosdorf. Kierownik literacki: Janusz Kawecki. Sekretarz redakcji: Wojciech Wasiutyński. Redaktor odp.: Lech Trojanowicz.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-KA, WARSZAWA, WARECKA 15.